

Ks. Józef Zabielski, *Współczesny indyferentyzm religijny. Studium teologiczno-moralne*, Białystok 1999, ss. 378.

Tak dokumenty Kościoła, jak i wyniki badań socjologiczno-kulturowych wskazują, że współczesna cywilizacja w znacznej mierze nacechowana jest indyferentyzmem religijnym, który równocześnie przekłada się na indyferentyzm moralny ze wszystkimi konsekwencjami tego faktu. Ludzie żyją „etsi Deus non daretur”, a religia i oparta na niej moralność przestaje ich interesować. Indyferentyzm religijno-moralny pilnie domaga się analizy religijno-moralnej, jakiej Autor podejmuje się w przedłożonej rozprawie habilitacyjnej.

1. Struktura pracy

Na rozprawę składa się: *Wstęp* metodologiczny, obejmujące cztery rozdziały opracowanie zagadnienia, *Zakończenie*, zestawienie bibliograficzne oraz dwa obcojęzyczne streszczenia.

W pierwszym rozdziale ukazano samo *zjawisko współczesnego indyferentyzmu oraz jego genezę* (s. 18-134). W tym celu dokonano najpierw opisu epifenomenów religijnej obojętności, ukazując jej podłoże i uwarunkowania cywilizacyjne oraz przejawy tak społeczno-kulturowe, jak i ideowo-moralne. Następnie Autor poszukuje źródeł współczesnego indyferentyzmu: historyczno-ideologicznych, filozoficzno-światopoglądowych i cywilizacyjno-społecznych.

Przedmiotem rozważań drugiego rozdziału jest *natura współczesnego indyferentyzmu religijnego* (s. 135-191). Autor analizuje zjawisko indyferentyzmu pod kątem trzech podstawowych kategorii: prawdy, dobra i *sacrum*. Analiza tych trzech odniesień pozwala mu na próbę syntetycznego określenia postawy indyferentyzmu.

Zrozumienie szkodliwości indyferentyzmu wymaga *teologicznomoralnej interpretacji i oceny zjawiska*, czemu poświęcony jest trzeci rozdział interesującego studium (s. 192-276), ukazujący indyferentyzm w świetle Biblii, odnośnych dokumentów Kościoła i poglądów teologów po to, by sformułować teologicznomoralną ocenę indyferentyzmu i ukazać ukryte w nim błędy oraz zagrożenia.

Analizowane zjawisko indyferentyzmu stanowi nie lada *wyzwanie dla współczesnego chrześcijaństwa*, któremu to wyzwaniu poświęcono czwarty rozdział rozprawy o nachyleniu wyraźnie pastoralnym (s. 277-321).

2. Ocena treści

Stosunkowo obszerny pierwszy rozdział pomyślano jako rzeczowe, wszechstronne, kompetentne wprowadzenie w problematykę indyferentyzmu i jego genezę. Dyskusyjne wydaje się użyte w I, 1 sformułowanie „*indyferencyjny* charakter współczesnej cywilizacji” (s. 19). *Słownik współczesnego języka polskiego*, Warszawa 1998, t. I, 320 zna rzeczownik: *indyferencja* oraz *indyferentyzm*, przymiotnik natomiast występuje tylko w postaci *indyferentny*. Podobnie J. Mariański w EK VII, 150 na oznaczenie omawianej tu materii używa tylko przymiotnika *indyferentny*. Termin *indyferencyjny* zdaje się mieć inny odcień znaczeniowy, a w znanych mi słownikach nie występuje. Autor zresztą, poza tym jednym przypadkiem, terminu *indyferencyjny* nigdzie w pracy nie użył po raz drugi.

Sam problem indyferentyzmu religijno-moralnego doczekał się w tym rozdziale pogłębionego opisu. Dokonano swoistej diagnozy zubożenia religijno-moralnego w kontekście współczesnej kultury, tego *sposobu istnienia i bytowania człowieka*, aby następnie wyróżnić najczęściej występujące postacie indyferentyzmu, owszem, uchwycić związki przyczynowe, które prowadzą do nasilania się tego zjawiska. Współczesną

kulturę charakteryzuje wyłączenie transcendencji z horyzontu myślowego jednostki i całych grup społecznych. Niewątpliwie trafny jest ten opis rzekomego nowoczesnego „humanizmu” końca XX wieku.

Analizując to godne uwagi zjawisko naszych czasów, Autor przedstawia najczęstsze jego przejawy czy formy. W życiu społeczno-kulturowym wyrazem indyferentnej postawy jest pielęgnowanie siły, przyspieszenie tempa życia, zaspokajanie potrzeb, kult hedonistycznych wartości. W takim kontekście wartości religijne nie znajdują zainteresowania. Indyferentyzm wyraża się niechęcią wobec perspektyw wiary, nihilizmem, niedocenianiem więzi międzyludzkich itp. Są to zjawiska, które wyrosły z klimatu obojętnego traktowania Boga, religii i obiektywnej moralności.

Uwarunkowania i przyczyny tego były najrozmaitsze. Autor omawia najistotniejsze, sprowadzając je do przyczyn historycznych, światopoglądowych i społecznych. Mało przekonujące są przy tym te złożone przymiotniki w tytułach omawiających uwarunkowania. W sumie jednak zarówno w opisie, jak i w tłumaczeniu zjawiska Autor trafnie uwzględnił momenty, które najprawdopodobniej przyczyniły się do powstania współczesnej mentalności indyferentnej.

Po niejako „zewnątrznym” oglądzie indyferentyzmu, dla lepszego zrozumienia istoty zjawiska, Autor zastanawia się nad aksjologicznym jego wymiarem, konkretnie – nad relacją indyferentyzmu do prawdy, dobra i transcendencji.

W odniesieniu do prawdy indyferentyzm podlega wszystkim współczesnym tendencjom relatywizmu i sceptycyzmu, które doprowadziły do niewiary w prawdę. Sytuuje on się między negacją prawdy i pomijaniem możliwości poszukiwania jej. Człowiek przeszłości w centrum rzeczywistości stawiał Boga – źródło prawdy i dobra; człowiek współczesny miarą prawdy i dobra czyni siebie lub społeczność. Nie jest to miara absolutna i niezmienna. Zakotwiczony w antropocentryzmie indyferentyzm w swoim stosunku do kategorii dobra charakteryzuje się historycyzmem i immanentyzmem. Podmiot jest obojętny na wszelką transcendencję. Przejawia się to w tym, że staje się scjentyzistą, materialistą, permissywistą, a w końcu kreatorem moralności. A to oznacza indyferentyzm aksjologiczny. Taka opcja światopoglądowa sprawia, że następuje zmiana samej istoty dobra, czyli jego „wewnętrznej” miary. Indyferentyzm dobro względne traktuje jako dobro absolutne, ostateczne. Mamy wtedy do czynienia ze skróconą perspektywą dobra, aż do zatarcia granicy między dobrem a złem. Powoduje to też stawianie na normotwórczą koncepcję sumienia. Sumienie kreatywne to już nie uzdolnienie osoby, dzięki któremu człowiek odkrywa prawo, którego sam sobie nie nakłada, lecz arbitralne orzekanie o dobru i złu moralnym ludzkich czynów.

Są to nader trafne wywody dotyczące samych podstaw moralności. Należy uznać to rzetelne i dogłębne potraktowanie zagadnienia stosunku indyferentyzmu do prawdy i dobra, jakkolwiek w tych punktach zaciera się już nieco granica między dobrem a *sacrum* i transcendencją, której Autor poświęca potem jeszcze odrębny punkt (II, 3). Może w tym

miejscu też zbyt swobodnie gromadzi terminy „transcendencja, sacrum, religia” (164), które niekoniecznie się pokrywają. Wydaje się, że mówiąc o stosunku indyferentyzmu do absolutnej prawdy i absolutnego dobra wyczerpał zagadnienie, bo pokazał, jak indyferentyzm traktuje Boga i religię. Stąd nieuniknione w tym miejscu powtórzenia, np. na temat agnostycyzmu negatywnego i pozytywnego. Prawdziwym natomiast uzupełnieniem wcześniejszych wywodów jest prezentacja indyferentyzmu częściowego, niekonsekwentnego. Odejdźmy od istotnego wątku myślowego jest zadawanie i rozwijanie pytań o samo pojęcie religii, o akt religijny oraz ludzką religijność.

Na podstawie analizy stosunku indyferentyzmu do prawdy i dobra Autor próbuje określić naturę współczesnego indyferentyzmu: słusznie wskazuje, że przede wszystkim należy odróżniać indyferentyzm teoretyczny od praktycznego; że trzeba zwracać uwagę na różne płaszczyzny odniesień indyferentyzmu, które wskazują na stopień zaangażowania jednostki czy społeczności, czyli na różne postawy indyferentne. Zwięzłej definicji jednak nie sformułowano.

Potem Autor przystępuje do teologiczno-moralnej oceny tego zjawiska w świetle Biblii, dokumentów Kościoła oraz piśmiennictwa teologicznego. Choć problem indyferentyzmu w Biblii nie występuje, Habilitant umiejętnie, w oparciu o analogię niewiary, ukazuje ocenę takiej postawy i tragiczne konsekwencje lekceważenia Boga i jego woli, o jakich mówi Biblia. Podejmuje też zagadnienie indyferentyzmu w świetle nauczania Kościoła, w którym papieże, poczynawszy od Grzegorza XVI, stale nawiązują do niebezpiecznego zjawiska indyferentyzmu. Zobojętnieniem religijno-moralnym wyraźnie zajmuje się Vaticanum II. Myśl soborową wielokrotnie w swym nauczaniu podejmował P a w e ł VI, postawę obojętności nazywając jednak *sekularyzmem* i wskazując na jej destruktywny charakter. Przy tej okazji Autor finifyjnie rozgraniczył sekularyzm od sekularyzacji (223). Problem indyferentyzmu podejmuje również Jan Paweł II, analizując jego istotę, elementy składowe, płaszczyzny odniesień, przyczyny i skutki. Ks. dr Z a b i e l s k i bardzo starannie przytacza i analizuje odnośne teksty nauczania Kościoła, tworząc naprawdę przekonujący wywód, a wraz z nim przesłankę dla ustalenia kwalifikacji moralnej indyferentyzmu.

Dla całokształtu zagadnienia Autor bada także opinie teologów. Myśl teologiczna jest bowiem komentarzem do tekstów objawionych i dokumentów Kościoła. Jest ona niezbędna, by zrozumieć, czym jest współczesny indyferentyzm i na ile stanowi problem teologiczno-moralny. Napotyka przy tym na swoistą trudność: okazuje się, że teologowie podejmują ten problem bardzo rzadko. Fakt ten jeszcze dobitniej uzasadnia potrzebę teologicznej analizy współczesnego indyferentyzmu.

Trzeba przyznać, że Autor przestudiował olbrzymi historyczny materiał pod kątem indyferentyzmu, by go czytelnikowi przedstawić w zwięzłej, syntetycznej formie. Wraz z teologami zwraca on uwagę, że istnieje różne natężenie postawy obojętności. Cytując P a s c a l a, nazywa indyferentyzm „rzeczą potworną” Według P a s c a l a, dwie po-

stawy wobec Boga są sensowne: służenie mu całym sercem, jeżeli został poznany albo szukanie go całym sercem, kiedy człowiek go jeszcze nie poznał (247).

W teologiczno-moralnej analizie indyferentyzmu nie pominięto także problemu moralnej odpowiedzialności za tę postawę, w tym i problemu winy moralnej. Grzeszność polega na zakwestionowaniu wiarygodności Boga i jego miłości. Jest to też świadome odrzucenie normatywnego charakteru objawienia i wyraz wielkiego lekceważenia własnego zbawienia. To pozwala mu stwierdzić fakt obiektywnej winy i grzeszności indyferentyzmu. W ocenie konkretnych przypadków tej postawy należy jednak uwzględniać liczne okoliczności towarzyszące, które mogą pomniejszać subiektywną winę. Pod tą teologiczno-moralną kwalifikacją indyferentyzmu można się bez zastrzeżeń podpisać. Każde z analizowanych źródeł – Biblia, nauka Kościoła czy pisma teologów – zawierało właściwe ustosunkowanie się i ocenę indyferentyzmu tak co do jego istoty, jego skutków, jak i negatywnej wartości moralnej.

Autorowi jakby nie dość było tej krytycznej kwalifikacji moralnej. Postanawia więc jeszcze głębiej wyeksponować błędy epistemologiczne, zwrócić uwagę na negatywne skutki moralno-wychowawcze indyferentyzmu i na zubożenie całej kultury, gdy wprowadza się aksjologiczny nihilizm w ziemską egzystencję człowieka. Zgubne są tego skutki, bo pomijanie transcendencji, obiektywnej prawdy i dobra, stawia człowieka na mieliźnie egzystencjalnej i naraża go na frustrację i pustkę.

Logiczną konsekwencją ukazania tych wielu aspektów indyferentyzmu jest rozdział, który wskazuje na podstawowe wyzwanie dla chrześcijaństwa końca XX wieku. Ta niszcząca człowieka i świat obojętność we wszystkich jej przejawach stanowić winna przedmiot zainteresowania nowej ewangelizacji. Autor na koniec słusznie postanawia przyrzeć się problemowi od strony deontologicznej i ukazać podstawy owej powinności oraz jej podmiotowy i przedmiotowy wymiar. Znać tu duszpasterza. Nie mogło zabraknąć zastanowienia, jaka powinna być odpowiedź chrześcijan na wyzwania współczesnego indyferentyzmu religijno-moralnego.

3. Strona formalna rozprawy

Pod względem formalnym rozprawa ks. dra J. Zabielskiego odznacza się zarówno w całości, jak i w poszczególnych swoich częściach należyłą spójnością.

Wstęp (s. 9-17) ukazuje aktualność problematyki, formułuje tezę rozprawy i krótko ją uzasadnia, jednoznacznie określa cel, zwięźle charakteryzuje bibliografię i podaje zręby strukturalne rozprawy, podkreślając, że obojętność religijna jest problemem ze swej istoty teologicznomoralnym. *Wstęp* zawiera więc wszystkie elementy metodologicznego wprowadzenia. Zabrakło jedynie jasnej deklaracji na temat stosowanej w pracy metody.

Rozdziały (s. 18-321) mają swoją wprowadzającą dyspozycję i logiczne tej dyspozycji rozwinięcie oraz krótkie podsumowanie. Między rozdziałami zachowano sen-

sowne proporcje. W całości, wśród wielu elementów konstrukcyjnych, przestrzega się konsekwentnie aspektu formalnego, czyli dążenia do teologicznomoralnego zwartościowania problematyki indyferentyzmu. Nie ma w pracy cofania się czy zachodzenia elementów na siebie.

Zakończenie rozprawy (s. 322-332) stanowi rekapitulację przedsięwzięcia i wskazuje na konieczność podjęcia solidnych badań nad indyferentyzmem, szczególnie ze strony teologii moralnej, która winna widzieć w nim pierwszorzędną przedmiot swoich dociekań, skoro w wierze lub niewierze rozstrzyga się wartość moralności chrześcijańskiej. W tej perspektywie znajdują rozwiązanie wszystkie szczegółowe problemy.

Nie budzą zastrzeżeń inne formalne elementy rozprawy. Przypisy sporządzono zgodnie z przyjętymi normami, dokumentując należycie prowadzone wywody. Język rozprawy jest poprawny, komunikatywny, wolny od słownych zawłości. Imponuje też powściągliwy, zasadniczy sposób wykładu. W końcowej natomiast partii rozprawy ten rzeczowy język przechodzi bardziej w język apelatywny, nie wolny od nalegania. Wnioski są współmierne do założeń i przesłanek. Krótko mówiąc, rozprawa jest odbiciem zrównoważonej, otwartej dla racjonalności osobowości Autora.

Dla ogarnięcia problematyki, a zwłaszcza w trosce o należyte udokumentowanie wywodów Autor zgromadził i wykorzystał pokaźną ilość literatury (s. 333-368), w znacznej mierze francusko- i niemieckojęzycznej. Można mieć zastrzeżenia do tego podejścia alfabetycznego, zamiast chronologicznego w relacjonowaniu pontyfikatów papieskich i związanych z nimi dokumentów. Drobne niekonsekwencje występują też w opisie dokumentów; skoro zdecydowano się na podawanie dat ukazywania się encyklik, należałoby to czynić konsekwentnie. Tymczasem encyklika Piusa X, *Pascendi dominici gregis*, nie posiada daty, a data ukazania się encykliki Leona XIII, *Rerum novarum*, jest nieściśła (winno być: 15 maja 1891), tak jak skądinąd wiadomo, że nowy Kodeks Prawa Kanonicznego ukazał się w roku 1983 (s. 6). W zapisie bibliograficznym zakradło się także nieco błędów w notacji nazwisk autorów (winno być: Bauman, Bleistein, Kasper), jak i nieco błędów w obcojęzycznych tytułach.

Niezależnie od tego pozostaje recenzentowi jeszcze kilka pytań: Kto tłumaczył nie podpisany tekst streszczeń obcojęzycznych, nie wolnych od szeregu potknięć? Które wydawnictwo (w książce brak jakiegokolwiek informacji na temat wydawnictwa) wydało książkę bez niezbędnych zabiegów korektorskich? Tu i tam tekst jest zniekształcony z powodu opuszczenia wyrazów (np. s. 224, 271, 331) czy sprzeczności (zob. s. 56 i 57). Zaskakuje miejscami graficzne ujęcie tekstu: raczej przyjętą jest rzeczą, że w książce rozdziały rozpoczynają się na stronie nieparzystej. Niezrozumiałe jest, dlaczego niektóre strony (9, 18, 135, 192, 277, 322, 333) zadrukowane są, począwszy od góry, ale tylko w 2/3, dlaczego separator oddzielający zasadniczy tekst od przypisów z reguły wybiega poza prawy margines i dlaczego tekst zije „dziurami” (zob. 331, 326, 325 i in.), skoro istnieje sztuka dzielenia wyrazów. W czasach, gdy oficyny prześcigają się

w estetyce swoich produktów i urządzają wystawy, obciąża to pracę znaczną hipoteką. Najzacniejszy tekst nie jest w stanie przesłonić edytorskich braków, a kontakt ze skądinąd wartościową książką jest utrudniony. Czyżby indyferentyzm dosięgnął i tej dziedziny? Należy żywić nadzieję, że rozprawa doczeka się przyzwoitego wydania, jak na to bezwzględnie zasługuje dla swej merytorycznej wartości.

Ks. Alojzy Marcol